Opłata ryczałtem uiszczona

Nr. 11 Tarnów, listopad 1927 Rok VII

„MŁODY POLAK"

Organ Związku Polskiej Młodzieży w Tarnowie



Numer poświęcony Świętu Młodzieży, napisany przez samą młodzież

Na „Dzień dobry“

„Do wyższych ja rzeczy jestem stworzony“

Bądź we wszystkiem punktualny, w obowiązkach i zajęciach. — Pilnuj się, ażeby się w nich nie spóźniać. — Punktualność oznacza porządnego człowieka.

* * *

Prawdę mówi się albo przez prostotę, albo przez rzetelność — albo przez odwagę.

* * *

Nie mów: „Ja tego zrobić nigdy nie zdołam“, ani też: „Ja wszystko potrafię“. Pierwsze oznacza zbyt małą ufność, a drugie zbytnią zarozumiałość.

* * *

Wstydliwość jest najbogatszym strojem człowieka.

* * *

Nie wymawiaj brzydkich słów,
Zawsze grzecznie, pięknie mów:
Słowo dobre — ujmie, cieszy,
Złem, nieczystem — serce grzeszy.

* * *

Bądź wesołym przez dobroć serca, przez szlachetność, *żebyś przyjaciół* swoich nie zasmucał.

Opowiedzieć, przy jakiej sposobności zastosował te rady Święty Stanisław Kostka.

Nasz Święty Patron

Wszystkie narody świata obchodzą uroczyście różne rocznice czy to upamiętnienia dziejowych o doniosłem znaczeniu wydarzeń, czy też dla uczczenia pamięci o wielkich ludziach, którzy swą pracą, swemi dziełami za życia przysporzyli sławy narodowi swemu i ojczyźnie.

I my Polacy mamy bardzo dużo takich rocznic, które mniej lub więcej uroczyście obchodzimy, wyrażając przytem cześć dla wielkich, chwalebnych czynów i ich twórców.

Ci ludzie — o których pamięć z wielką czcią przechowujemy w sercach naszych — to świetlane postacie, to ludzie czynu, to wodzowie ducha narodu. Dlatego całkiem słusznie pamięć i cześć im się należy.

Lecz jeżeli czcimy pamięć bohaterów narodowych, którzy życie swe wsławili orężem w obronie wiary św. i ojczyzny, czy to genjalnemi dziełami pióra, pendzla lub dłuta — to jakżesz powinniśmy czcić pamięć tego, który życie swoje ozdobił najpiękniejszemi cnotami, który po całym świecie rozsławił polskie imię i najwięcej ze wszystkich bohaterów przysporzył chwały swej ojczyźnie, a dziś jako wielki święty patronuje nam z nieba?...

*
* *

Któż to jest ta świetlana postać — ten wielki duch, który miljony serc zapalił miłością ku sobie, którego cały świat sławi?

Oto młodzieniec, nasz rodak, wielki święty, Stanisław Kostka.

A cóż on mógł wielkiego zdziałać ten zaledwie kilkunastoletni, niedoświadczony chłopczyna? Jak on zdołał zapalić tyle serc ku sobie, jak mógł tak wielkich rzeczy dokonać?

On zdobył się na wielki czyn! — Kiedy dojrzała w nim myśl, że powołany jest do „wyższych rzeczy", gdy poznał, że ma poświęcić się *wyłącznie Bogu* — wtedy nie namyśla się, lecz rzuca wygody, *nie zważa na kpiny brata i kolegów,* ani na gniew ojca, nie odstraszają go niebezpieczeństwa podróży — przezwycięża wszystkie trudności — i dokonuje swego! Idzie za głosem serca i za głosem Bożym!

Przecież mógł był znaleźć tysiąc wymówek by ominąć życie ofiary i poświęcenia — ale on nie waha się, słucha głosu serca i zdobywa się na czyn, podejmując podróż pieszo z Wiednia do Rzymu, przeszło 100 mil drogi! i Bogu się poświęca!

Ten czyn wzniosły, te cnoty najpiękniejsze, jak: szlachetność, prawość charakteru, pokora, prostota ducha, skromność, wytrwałość i samodzielność, któremi on ozdobił swoje życie — oto wzór dla nas do naśladowania.

On, jak i my młody, nas dobrze rozumie, w nim mamy niewyczerpany skarbiec cnót, które powinny zdobić życie każdego kato-

lickiego młodzieńca, dlatego on jest naszym wzorem, on jest Patronem męskiej młodzieży katolickiej.

Dzień dzisiejszy poświęcony jest jego pamięci, jest „Świętem Młodzieży", bo cała katolicka młodzież obchodzi ten dzień jak najuroczyściej, a szczególnie jest *świętem naszem, Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej.*

Co my chcemy dokonać przez to święto nasze? Chcemy najpierw oddać należny *hołd i cześć* wielkiej i świętej duszy rodaka, rówieśnika, który przez całe swe życie nieugięcie szedł do raz wytkniętego celu. Chcemy oddać hołd temu, który wziął w duszę to wielkie i święte hasło — ad maiora natus sum — [do wyższych rzeczy urodzony jestem] i czynem swym dokazał, że dla młodości ufnej w swe siły niema żadnych niemożliwych do wykonania rzeczy.

Chcemy brać we wszystkiem wzór od świętego Stanisława i przyswoić sobie wszystkie jego cnoty, by jego śladem dążyć do wyższych rzeczy. — Chcemy także dać dowód swym rodzicom i wychowawcom, że tu w Stowarzyszeniu nie marnujemy czasu, jeżeli patronuje nam taki wielki święty.

Chcemy wreszcie przekonać tych wszystkich, którzy obojętnie a nawet wrogo odnoszą się do Stowarzyszenia, *że przyświeca nam wielka idea*, że Stowarzyszenie Młodzieży to nie żadna „księżo-pańska" awangarda, lecz szkoła, która kształci i rozszerza nasze umysły, uszlachetnia serca, hartuje wolę, która *służy nie stronnictwom, prowadzącym walki partyjne, nie ludziom, lecz wielkiej i świętej idei: odrodzić wszystko w Chrystusie.*

IRENJUSZ SZAROTKA

Kochany Księże Sekretarzu!

Długo, bardzo długo nie pisałem o sobie do kochanego Księdza Sekretarza. Miałem w międzyczasie wiele kłopotów, trosk, fermentów, niepokojów i właściwych młodej duszy walk, co nie pozwalało mi na skupienie myśli błądzącej w rozterce. Proszę mi jednak wierzyć, że pomimo milczenia wyrywało się do kochanego Księdza Sekretarza serce moje i ono — po przeczytaniu cennych drogich listów kochanego Księdza Sekretarza, mych życiowych drogowskazów nieocenionych — kazało mi dziś list ten pisać i zaspokoić przez to jakąś głębszą, palącą, nieokreśloną potrzebę mej duszy.

Kocham Czcigodnego Księdza Sekretarza, a wierzę, że te moje głębokie, szczere uczucia podziela tysiące młodzieży i całe zastępy jej przewodników, którzy wiedzą, że z ducha Chrystusa ma wyróść młode pokolenie polskie.

Kocham młodzież, dla której dobra żyję, oddaję każdą chwilę pozostającą po spełnieniu obowiązków, każde tętno serca, każda myśl dla niej, wyrzekam się wszystkiego, — bo tak nauczył mię swem postępowaniem i listami kochany ksiądz Sekretarz.

Chcemy wkońcu ukazać, tym wszystkim kolegom i rówieśnikom naszym, którzy gnuśnieją poza Stowarzyszeniem w zmurszałych, przesądnych i obrzydliwych zasadach: „żyć, aby użyć“ — ten obszar i światła, jaki roztacza wokół siebie dobrze zrozumiana praca w Stowarzyszeniu oraz pożytek, jaki ta praca przynosi. Chcemy otworzyć oczy tym wszystkim, którzy drwią z nas niejednokrotnie, a sami nie umią i nie potrafią zdobyć się na najmniejszy czyn ofiarny.

Jakiż dajemy dowód, że nie zboczymy lub nie cofniemy się z obranej drogi?

Dowodów daleko nie szukajmy. — Oto nieprzeliczone nasze zastępy młodych druhów mają się w Święto Młodzieży kształcić u stóp Przenajświętszego Sakramentu w kościele. Oto z kilkudziesięciu młodych piersi ma się wznieść ku niebu pieśń wyznania: My chcemy Boga święta Pani — On naszym królem, On nasz Pan.

Niech to publiczne wystąpienie wasze w kościele będzie jasnym i pewnym dowodem, że nie wstydzimy się swych zasad. Niech będzie gwarancją, że przy Bożej i ludzkiej pomocy wytrwamy na obranej drodze. A święty Stanisław będzie nam nadal tak jak i dotychczas patronował i będzie nam wzorem.

Chcąc jednak, aby praca nasza była naprawdę owocną, aby owoce tej pracy były jeszcze więcej widoczne i rzeczywisty pożytek przynoszące — trzeba naszą pracę pogłębić i utrwalić, trzeba zapewnić nam ciągłą i stałą opiekę, trzeba żeby się wychowaniem naszem zajęli ludzie godni, którzyby nas prowadzili dalej tą drogą cnót chrześcijańskich, którą szedł święty nasz Patron.

Czytałem dziś „Młodego Polaka“; rozradowała się i rozśpiewała szczęściem dusza moja, a pierś nabrzmiała otuchą. — I czytałem „Młodą Polskę“; skrawiło się serce moje, opanowało mię rozgoryczenie i niesmak.

Patrząc uważnie na owoce pracy w organizacjach młodzieży wiem co o tem wszystkiem myśleć. Tendencyjne obniżanie autorytetu kleru w oczach młodzieży (mam na myśli ostatnią „Młodą Polskę“ i głupią „Jednodniówkę“, wydaną przez pseudo zbawców epoki) jest robotą destrukcyjną. Bo tylko jeden jedyny kler, jak widzę, jest w stanie położyć kres rozluźnieniu młodzieży, przez prowadzenie jej do Boga. Tylko i tylko przez troskliwe wszczepianie w dusze młodzieży zasad wiary katolickiej, można wyrobić jej charakter, co gdy nastąpi, wtedy można i trzeba myśleć o dążeniu do dobrobytu materjalnego i wskazywania dróg prowadzących do jego osiągnięcia. Lecz niestety, są tacy, co nie pamiętają o tem i postępują wręcz przeciwnie.

W moim powiecie jest w ewidencji 13 kół młodzieży. Prowadzą one żywot suchotniczy, kilka z nich jest tylko papierowych, a tylko jedno z nich bije silnem tętnem życia i wciąż rośnie, bo przekształcone jest zupełnie i oparte na programie Ligi katolickiej. Mam na myśli koło mł., które ja prowadzę. — I kiedy patrząc z radością

Dziś więc — w to nasze Święto — żądamy i prosimy tych wszystkich, — którym przyszłość ojczyzny, kościoła, naszej wioski i wreszcie przyszłość nas młodych leży na sercu — a przedewszystkiem was kochani rodzice, Przewielebnych księży i Przezacne nauczycielstwo — udzielcie nam swej pomocy, wspierajcie nas czem i jak kto może.

Wy starsi — życiem doświadczeni — podajcie nam przyjacielską, ojcowską dłoń — podzielcie się z nami swą wiedzą, swojem doświadczeniem — stańcie w jednym z nami szeregu i bądźcie nam wodzami w służbie Króla-Chrystusa!

A my druhowie — wpatrzeni w świetlaną postać świętego Stanisława — idźmy jego śladem — łączmy się w jedną wielką rodzinę ducha i czynu — wznieśmy wysoko nasz sztandar i stańmy na straży *polskich-katolickich i jak Polska starych cnót i obyczajów,* bo w nich się jeszcze święty ogień żarzy, a złość ludzka chce nam je wydrzeć i zniszczyć...

Oto hasło dnia dzisiejszego! Miejmy je zawsze w sercu. Niech inni gnuśnieją, niech z nas drwią, nam ustać ani zawrócić nie wolno! Musimy zdobyć się na czyn ofiarny i iść naprzód,

„bo wykonać nam trzeba dzieło wielkie, pilne,
bo pracując, dla siebie wykuć musimy
serca hartowne, mężne, ofiarne i silne.
Nie po szczęście idziemy w zamęty
walki, bo inne nam życie nagrody
Przyrzekło. Duch nasz wielką żądzą święty,
Na inne, większe prowadzi nas gody.
Idźmy więc z pieśnią podniebną rycerską
Żyć, nie szczęśliwie, lecz bohatersko".

W. Góra, druh z Brzeska

---

i dumą na wspaniały rozwój mojego kochanego niby koła młodzieży, w którem udało mi się skupić prawie całą wieś — myślałem, co za siła, że tak ożywia, co mu dodaje takiego uroku. Przekonałem się, że przyciągający i spajający urok mej organizacji tkwi w tem, że ona oddała się przedewszystkiem i wyłącznie w służbę Bogu, nie zapominając o Ojczyźnie i ideałach, że jej charakter jest wybitnie katolicki, że jej działalność oparta jest w znacznej części na statucie Stowarzyszeń Młodzieży i Sodalicji Marjańskiej.

Jak z tego wynika, to statut mojego koła młodzieży jest przystosowanym do warunków miejscowych konglomeratem ze statutów Ligi katolickiej, Chrześcijańskich Stowarzyszeń Młodzieży i Sodalicyj Marjańskich.

Przez czas wakacyj organizacja moja rozluźniła się nieco, lecz — co mię cieszy — przywiązanie do niej i ochotność do pracy we wsi nie osłabły. Mam nadzieję, że wkrótce wrócimy, względnie podniesiemy się do stanu przedwakacyjnego i podążymy daleko naprzód, dla chwały Boga i pożytku Ojczyzny.

Do dnia 11 b. m. mieliśmy wakacje, bo tu panowała epidemja czerwonki. Część czasu spędziłem w drogiem ognisku rodzinnem, mniejszą część tu, w ukochanych stronach, wśród drogiej młodzieży

Razem Młodzi!

Razem Młodzi! Oto hasło na waszych ustach, przemówieniach, Akademjach! Macie *Akademję: „Razem Młodzi?“* — Cena 1·50, lub *św. Stanisław Kostka* 1·20 — lub *Święto Młodzieży* —·90?

Wszystko dostaniecie w Związku, ale należy zamawiać odwrotnie.

Zapewne chcielibyście grać sztuki dramatyczne: *Dwaj Bracia* — 1·80; *Do większych ja rzeczy* — 1·20; *Lipa św. Stanisława* — 1·20; *Na drodze* — 1·— Posyłamy póki starczy zapas!

Akademję w sam dzień Święta urządzić tylko dla całej młodzieży męskiej z całej parafji, a w drugą niedzielę dla rodziców i dziewcząt. Dobrzeby było wśród Akademji dokonać:

a) poświęcenia obrazu św. Stanisława (mamy po 1 Zł i małe po 15 gr);

b) przyjęcia uroczystego nowych członków i odebrania od druhów przyrzeczenia (jest w broszurce: Jak zakładać Stowarzyszenia?);

c) uchwalić wykonać w roku dobry czyn: n. p. wykorzenić jakąś wadę, zbudować Dom, założyć Szkółkę owocową, urządzić kurs i t. d.

A zatem do dzieła! Szczęść Boże, kochani chłopcy, a po Święcie piszcie zaraz i opisujcie! Do dzieła!!

Nie zamówiliście jeszcze w Związku: Ślicznych *afiszów trójkolorowych* po 30 groszy. Jest to bogata reklama nasza – zmusić wszystkich w parafji do przeczytania. — Rozlepić jeden afisz w poprzednią niedzielę, a resztę rano w sam dzień Święta Młodzieży.

A jakże z *iluminacją, nalepkami* na okna? Ładne, kolorowe przedstawiają: dwóch druhów podaje sobie ręce, w środku znicz — tło — nasza odznaka — napis: Święto Młodzieży — po 10 groszy. Wybrać kilku druhów spryciarzy, by rozsprzedali w ciągu tygodnia nalepek — 100.

Borzęcin zamówił — żetonów srebrnych papierowych po 5 gr 1000; Tarnów 2000; Sącz 1000, inne Stowarzyszenia pobrały po 500 do 300 — a wy?

Uproście do rozsprzedaży panie lub druhny ze Stow., bo wy będziecie zajęci w kościele i pochodem. Przypinać żeton należy każdemu; choćby jeden nie zapłacił 5 gr, to drugi da po 10 groszy. Niech żeton nasz ozdobi wszystkich w parafji.

Na Mszę św. w dzień Święta Młodzieży koniecznie trzeba iść z Ogniska, ze szkoły — w pochodzie i ze sztandarem i asystować przy Wielkim Ołtarzu. Dobrze będzie i nawet koniecznie zwerbować innych kolegów, wszystkich. Gdzie założycie nowe Stowarzyszenia?

Czy wiecie, że są Stowarzyszenia, które od roku nie pisały do Związku, nie zamówiły żadnych druków na **Święto Młodzieży** *i dotąd nie postanowiły, jak zamanifestować w parafji Święto Młodzieży?*

Zadzwoniły dzwony z wieży!...

Zadzwoniły dzwony z wieży
na Młodzieży Święto!
Wszystkie małe — drobne troski
z życia usunięto!...

Wielki Patron — wielkie cele,
wielkie ukochania...
To z Rostkowa — gdzie świat ujrzał,
z wieży dzwon wydzwania —

Więc szykują się szeregi
tej karnej Młodzieży,
Której Święto Stanisława
na sercu dziś leży!...

Hej! bo Święty Młodzieniaszek
wart tego kochania!
Jego życie, dla nas Młodych,
nowy świat odsłania...

Za Nim — za Nim — het — daleko,
aż do Wiecznych Bram!...
Trzeba spieszno, lecz z zapałem
iść — gdzie mieszka Pan!...

Za Nim — za Nim — bez wytchnienia
w Jego ślady iść...
O ziszczeniu wielkich celów
trzeba Młodym śnić!...

Zadzwoniły dzwony z wieży,
Młodzi spieszą razem,
By zaczerpnąć mocy ducha
przed Jego obrazem —

A On — Święty Młodzieniaszek
u Marji stóp —
Prosi, błaga łaski wielkie
dla swych wiernych sług...

A On — Patron tej Młodzieży,
z której wyszedł sam,
Patrzy z Nieba na szeregi,
których Wodzem — Pan!...

I u Tronu Wszechmocnego
oręduje stale,
Byśmy Młodzi w Jego ślady
zdążali wytrwale!...

W Grybowie, 14 października 1927

MARJA STUDNICKA

Cel i zadanie Stowarzyszeń

„Męski hart nie rozpacza i w płacz nie wybucha,
Tam już brak charakteru, gdzie upadek ducha“.

Dziesiątki wieków upłynęło, odkąd ludzkość istnieje, a każdy wiek miał swoją sobie właściwą cechę. I tak określano wiek XIX jako wiek pary i elektryczności, wiek XVI uznano jako czas odrodzenia umysłowości ludzkiej. Wiek zaś obecny — to wiek (możnaby powiedzieć) organizacji. Dziś z jednostką nikt się nie liczy. To też w dzisiejszych czasach mamy bardzo wiele przeróżnych zrzeszeń, związków i kółek. Chcąc osiągnąć cel jakiś, ludzie łączą się razem w myśl starej zasady „w jedności siła“. Łączy się również i młodzież.

A jedną z takich spójni, która łączy przeszło sto tysięcy młodzieży, to jest „Zjednoczenie Młodzieży Polskiej“, którego jednostkami są nie każdemu jeszcze znane „Stow. Mł.“.

Każdemu towarzystwu, każdemu zrzeszeniu przyświeca zawsze jakaś idea, jakiś cel wytyczny, który członków łączy razem. Ma je

również i nasze Stowarzyszenie, a określa je krótko 2 paragraf naszej ustawy: „Celem Stowarzyszeń jest wyrabiać swych członków“... na śmiałych, dzielnych i czynnych członków społeczeństw, przejętych duchem katolickim i polskim“. A więc jest to cel najszczytniejszy i najwznioślejszy, jaki człowiekowi w życiu przyświecać może. Zawiera on w sobie wszystko, co człowiek wypełnić winien.

Kościół i Ojczyzna, kochani druhowie, potrzebują dziś prawdziwych i wyrobionych obrońców. Stowarzyszenie jest — i musi być, o ile nie chce wykoleić, minąć z celem — tą szkołą, która wychowuje na zasadach wiary św. dzielnych i światłych obywateli. A zatem Stowarzyszenia to nie żadne bractwa kościelne, albo towarzystwa zabawy, ale jest to organizacja, mająca za cel wychowanie młodego pokolenia.

Ma ona wychować młodzież fizycznie i duchowo. Dać jej to, czego nie mogła dać szkoła. Wzbogacić jej wiadomości, uszlachetnić serca i dusze; dać ogładę i formy grzeczności, wzmocnić wolę, wyrobić charaktery.

Stowarzyszenie hartuje ducha i wyrabia wolę. Ono uczy nas, jak zmusić się do spełniania przyjętych dobrowolnie obowiązków, ono uczy nas, jak można i należy pracować poza zajęciami zawodowemi, ono wyrywa nas z lenistwa i uczy cenić czas.

Jakież ma środki do tego? Środków jest bardzo wiele. Wykłady, odczyty, zebrania, conajmniej dwa razy w miesiącu urządzane. Bibljoteka, czytelnia, wieczorki i przedstawienia. Dalej, zjazdy, zloty, oraz wspólne religijne i narodowe występy. Służą także do tego różne kursa dokształcające i praktyczne, ćwiczenia gimnastyczne, do których wliczamy także „P. W“. Stowarzyszenia nasze pragną wychować młodzież pełną życia, o żelaznej woli, czystych obyczajów i prawych charakterów, młodzież mającą ideały i miłującą nadewszystko Boga i Ojczyznę.

Bo my, druhowie kochani, jesteśmy powołani przedewszystkiem do tego, byśmy byli pożyteczni społeczeństwu i byśmy godło wiary Chrystusowej wznieśli wysoko i pokazali go swym kolegom. Kiedy nas obdarzano tem zaufaniem, to chyba nie na darmo. Szerzmy więc między kolegami ideę życia katolickiego, nietylko słowem, ale czynem i przykładem. My powinniśmy pracować słowem, ale te słowa musimy poprzeć czynami i dobrym przykładem, musimy przedewszystkiem sami być ludźmi, miłującego Boga.

Tu nas czeka prześliczna praca, by pokazać wszystkim, zwłaszcza naszym rówieśnikom, że religja to nie ciężar, pobożność to nie hańba, zaparcie się to nie smutek ani przygnębienie. Radość życia, twarz pogodna, duch swobodny — tam jest tylko, gdzie duch zdrowy, serce czyste. Dobry duch dumny jest z tego, że jest katolikiem, praktyk religijnych wstydził się nie będzie i zasady swoje wszędzie jawnie wyzna, bo on wie, że to *jego cała siła*. Stamtąd płynie dla niego moc cha-

rakteru, ona mu daje całą wartość życia. U niego katolicyzm nie będzie szatą zewnętrzną, co się na święto wkłada, ale całe życie na wskróś będzie niem przesiąknięta. On pacierza nie opuści, nocą włóczył się nie będzie. Nie będzie się trzymał zdala od Kościoła. Za wstyd i hańbę poczytałby sobie wystawanie na rynku za kościołem, często przed karczmą ku zgorszeniu wszystkich wtedy, gdy w kościele nabożeństwo się odprawia. Pokaże tę siłę i moc charakteru i będzie umiał zło napiętnować i nazwać po imieniu,

Nie powstydzi się kapłana i tych, co go do Boga prowadzą, bo wie, że to jego przyjaciel szczery i otwarty, bo wie, że szanując ich, jak również wszelką inną władzę, nie tyle czci ludzi, jak raczej Boga, a to nie ubliża.

Pomiędzy Bogiem, Kościołem a ziemską Ojczyzną, staje niejako w pośrodku rodzina. Ona jest podstawą wszelkiej społeczności. W nią Bóg przelał swą władzę i prawa. Rodzice nasi zastępują nam Boga na ziemi. Jego część władzy piastują nad nami. Szlachetny młodzieniec na podstawie naszego statutu wychowany, będzie ich umiał uszanować. On się nigdy swej matki, ni ojca wstydził nie będzie. Nigdy im słowem nie ubliży, lekceważąco się o nich nie wyrazi. On tą spracowaną dłoń ojca i drżącą prawicę kochającej i zacnej matki często wdzięcznością do ust przyciśnie — bo wie, że tej dłoni on wszystko zawdzięcza. Jej to pot uprawiał ten twardy zagon, żeby chleba dla dziecka nie brakło. Usta sobie nieraz pokarmu odmawiały — by dziecko tylko głodu nie cierpiało. Serce kochające spać nie dawało, i duch przemyśliwał, by ci, druhu, przyszłość zabezpieczyć, chleb zapewnić, zagon swej roli zostawić. Śledziło cię oko matki i wtenczas, kiedyś ty nawet tego nie widział, z obawą byś kiedyś na manowce nie zeszedł i życia nie zmarnował.

Dobry duch *umie teraz* to ocenić, wdzięczność okazać. On im nietylko nigdy przykrości nie sprawi, ale się im stanie pociechą i podporą w starości. Duch prawdziwy, to duma i chluba rodziców i całej rodziny. Dobrze wychowany, dla braci i sióstr będzie usłużny i pomocny. Będzie szanował swoją siostrę. Szanował będzie każdą wogóle dziewczynę i szlachetnie się zawsze zachowa. Nie dopuści się nigdy grubjaństwa, bezczelnych zaczepek, niegodnych postępków. Na równi z rodzicami czcić będzie swych przełożonych i pamięć tych, co nad nim pracowali, z wdzięcznością w sercu zachowa.

Drugim ideałem, który nasza organizacja stawia przed nami — to miłość Ojczyzny. Zdawać by się mogło, że jeżeli do czego, to już do miłości Ojczyzny nas Polaków nawoływać zbytecznie. A jednak, gdy nam Bóg w tak dziwny sposób przywrócił Ojczyznę, gdyśmy wszyscy upojeni tem szczęściem, powinni byli się rzucić do pracy, by tę ukochaną Ojczyznę jak najprędzej odbudować i urządzić, by nam w niej dobrze było. Pokazało się wówczas jasno jak na dłoni, że

u nas było niestety dużo słomianego patrjotyzmu. Dopóki „urodzeni w niewoli, okuci w powiciu“ więcej krwią i łzami, niż usty powtarzaliśmy za wielkim Mickiewiczem jego natchnione słowa:

„Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie,
Ile cię cenić trzeba, ten tylko się dowie, kto cię stracił!“

Wtedy zdawało się nam, że niema ofiary, niema poświęcenia, do którego nie byliśmy dla niej zdolni. Tymczasem pokazało się, jak prędko wielu zapomniało o potrzebie ojczyzny, a zaczęli swego i swych partyj szukać dobra, prywaty na pierwsze miejsce poczęli wysuwać, publiczne zaś sprawy na drugie schodziły.

A przypominały się ze smutkiem słowa Sienkiewicza: „że tacy ludzie Polskę za kawał sukna uważają, z których każdy największy dla siebie urwać się stara“.

Wprawdzie gdy zajdzie nagła potrzeba, gdy duch patrjotyzmu się rozpali, gotowiśmy do wielkich czynów, zdobędziemy się nawet na „cud nad Wisłą“, ale to trwa krótko, póki trwa zapał, a potem wszystko ustaje i powtarza się znów ulubione u nas: „jakoś to będzie“. Nasza miłość Ojczyzny, nasz zapał jest jak raca, prędko się zapala, lecz jeszcze prędzej gaśnie. Gdy tymczasem prawdziwa miłość Ojczyzny powinna być nie chwilowa, lecz trwać powinna ciągle, obejmując wszystkie nasze ogniska..Nie wystarczy zatem uczucie, nie wystarczą piękne słowa, lecz trzeba czynu, trzeba umieć poświęcić dla Ojczyzny i siebie i to, co posiadamy. Dla Ojczyzny powinniśmy wspaniałomyślnie poświęcić swoje wygody, zdrowie, siły i nerwy wśród pracy. Nie mówmy, za niskie zajmujemy stanowisko, żebyśmy mogli coś dla Ojczyzny zrobić. Przepięknie powiedział Słowacki:

„Ziarnem Ojczyzny jeden prosty człek być może,
Jak w ziarnku żyta żyje całe przyszłe zboże“.

Z miłości ku Ojczyźnie wyzbywajmy się, kochani druhowie, brzydkich swoich wad, błędów i nałogów. Ojczyzna nasza potrzebuje dziś mężów o silnej woli, czystym jak łza, twardym charakterze. Nie kalek kawalerów, umiejących się ładnie stroić, bawić i trwonić pieniądze i to często u żyda: Ojczyzna nasza potrzebuje pracowników tęgich, nie zgniłków, tarzających się w kałuży błota niemoralności, nie szkieletów i zer bez roli i ducha: Ojczyzna nasza potrzebuje zapału podniosłego i szczytnych ideałów, nie zimnego sobkowstwa albo lodowatego samolubstwa.

Kochając Ojczyznę, nie powtarzajmy obrzydliwego zapatrywania: „tam moja ojczyzna, gdzie mi dobrze“, ale mówmy zawsze i wszędzie: „tam dobrze, gdzie Ojczyzna“. Odzwyczajmysię raz nareszcie od patrjotyzmu urojonego lub słomianego, kokardkowego, ustawicznie hałaśliwego i wiecznie próżnującego, przyuczmy się do patrjotyzmu rzeczywistego, cichego, pracowitego, patrjotyzmu energicznego i aż do deski grobowej wytrwałego.

Gdzież zaś będziemy się uczyć, my, młodzież pozaszkolna, tej mrówczej wytrwałości, jeżeli nie w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, które rządzą się statutem, gdzie wyraźnie zaznaczono „Miłować Ojczyznę, nie tyle słowem, co czynem". Ale o jednem nam zapomnieć nie wolno, że kto to chce spełnić, musi szanować władzę państwa, szanować prawa, zgodne ze sumieniem.

Po rozbiorach dziwna nienawiść dzielnicowa wżarła się w nasz organizm społeczny, była ona starannie zasiana w serca Polaków przez naszych wrogów, którzy w ten sposób pragnęli zniszczyć nasze życie narodowe. I dziś jednakże, mimo wolności, jaką się cieszymy, pokutuje duch niewoli i tak: Polak z Małopolski uważa się za coś lepszego od swego brata n. p. z Kongresówki i odwrotnie. I tu właśnie Zjednoczenie Młodzieży Polskiej jako organizacja ogólno-polska wnosi w społeczeństwo ducha zgody i łączności. Grupuje bowiem w swych szeregach młodzież wszystkich dzielnic i bez różnicy zawodu, czy stanu. Stworzyć więc dla chwały Boga i dobra Ojczyzny armję, armję młodą, mężną, jedną myślą związana, jednym celem złączoną. Armję młodzieży dzielnej, dziarskiej, walczącej o wszystko, co piękne, szlachetne dla Boga chwały i dobra Ojczyzny.

Boć przecież to nie oznaka dojrzałości męskiej: papieros, wódka, rozpusta — to przeciwnie, oznaka charłactwa duchowego, braku silnej, dobrej woli i opanowania siebie, to niewola złych narowów, gdzie się zatraca człowieczą i męską godność, a czyni się ze siebie szkodnika, gorzej wilka, dla takiego dość silnych słów pogardy brakuje. Tacy są prawdziwem nieszczęściem i klęską Ojczyzny — jak śpiewał Krasiński poeta: „Niczem Sybir, niczem knuty, lecz narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból".

A przecież woła Mickiewicz: „Młodości orla twych skrzydeł potęgą, jak piorun twoje ramię". A my, młodzi jesteśmy. Więc niechże ten piorun silnej naszej woli i czynu strzaska słabość dusz, urwie łeb hydrze zepsuciu, niech w nas orla ozwie się potęga! Sięgnijmy po najpiękniejsze laury młodości, dajmy Polsce wiosnę dusz naszych nieskalaną, strońmy wysiłkiem własnym odrodzenie ducha, jak bracia nasi krwią i życiem ją z za grobu dźwignęli. A wtedy młodość nasza będzie nam Aniołem życia, ku lepszej przyszłości, ku chwale i chlubie Kościoła i Ojczyzny. Pod sztandar, spiesz bracie, do tej armji młodzi! W Stowarzyszeniu żadnego prawego młodzieńca braknąć nie powinno!

Wł. Blicharz, druh z Siołkowej, p. Grybów

Czy wiecie, że zamówiły u nas koszykarzy: **Podegrodzie** *na styczeń i luty —* **Pleśna** *na grudzień, a* **Otfinów** *na 4 miesiące? — że Libusza i Porąbka Uszewska poświęca sztandar, a Szczawnica szykuje Zlot w lecie w czasie sezonu? Wasi koledzy nie śpią — tylko niedołęgi narzekają.*

Naprzód!...

Nam nie wolno, bracia młodzi,
jęczeć, wzdychać, ronić łez,
ale naprzód iść do światła,
aż ciemnoty przyjdzie kres!

Choćby ból nas rwał w kawały,
ręce szarpał zwątpień jad,
naprzód z wiarą i miłością,
naprzód z światłem, hen, do chat!

Nam nie wolno stanąć w biegu,
bo kto stanął — trupem już; —
naprzód, bracia, choćby wyło
miljon wichrów, miljon burz!

Nam nie wolno drżeć z bojaźni,
jak zerwany wichrem liść,
choćby przyszło iść przez piekło,
nam bez drżenia trzeba iść!

Nam nie wolno wracać z drogi,
choćby grom za gromem bił,
bo przed nami cel nasz święty —
a więc naprzód z całych sił!

Druhowie piszą...

Bruśnik. — Jestem sekretarzem ale pisać to nie bardzo lubię i dlatego też rzadko kiedy piszę do Sekretarjatu. Zostałem wybrany sekretarzem i niechcąc się sprzeciwiać, wybór przyjąłem i tak chciałbym choć raz jeszcze napisać i zdać sprawozdanie z pracy półrocznej cośmy przez ten czas robili a mianowicie: do spowiedzi byliśmy dwa razy t. j. spowiedzią wielkanocną i na świętego Alojzego Gonzagę. Wycieczkę mieliśmy jedną do Siedlisk do byłego naszego patrona ks. Skórki. Przedstawień było trzy, pierwszą sztukę odgrywali druhowie w zapust p. t. „Niekupuj kradzionego". Drugim razem odgrywano dwie sztuki „Bój o karczmę" i „Jak się Jaśkowi zachciało być panem". Trzecie przedstawienie było w odpust 15 sierpnia p. t. „Kominiarz i piekarz".

W ubiegłym tygodniu pożegnaliśmy dwóch druhów, deklamacje wygłosiło dwóch najdzielniejszych druhów, ks. Patron także miał pogadankę, którzy zgłosili ustąpienie ze Stowarzyszenia z powodu odjazdu do wojska.

Na Święto Młodzieży gotujemy się, mamy już trzy nowe pieśni i innych się uczymy, które mamy śpiewać w kościele. Obrazków do rozsprzedania małych św. Stanisława mieliśmy 300, dużych 5, przygotowujemy pochód. *Stanisław Biskup*
sekretarz

Dębno. — Zarząd naszego Stowarzyszenia chcąc urozmaicić sobie jednostajność letniej pracy, postanowił na jednym ze swych posiedzeń wybrać się z wizytą do sąsiedniego Stowarzyszenia w Łysej Górze. W tym celu wysłał skromniutką depeszę do Stowarzyszenia w Łysej Górze, z prośbą o przyjęcie i o zawiadomienie nas kiedy odbędzie się najbliższe zebranie. Ks. Patron Stowarzyszenia w Łysej Górze odpowiedział natychmiast, że Stowarzyszenie urządza w najbliższą niedzielę t. j. 18 września wycieczkę do lasu położonego od strony Dębna i bardzo zaprasza na nią dębnińskie Stowarzyszenie, wraz z całym sztabem.

Pozwani więc wybraliśmy się wraz z delegacją bratniego Stowarzyszenia ze Sufczyna na oznaczone miejsce, gdzie blisko dwie godziny czasu bardzo przyjemnie spędziliśmy. Zabawiliśmy się wspólnie w różne gry i zabawy, także przy muzyce, z którą przybyło Stowarzyszenie z Łysej Góry. Śpiewaliśmy wspólnie tak wesoło i głośno, że aż echo odbijało po okolicznych uroczych wzgórzach. Wycieczkę zaszczycił swym przybyciem i przemówieniem prezes rady okręgowej p. dyrektor Czernoch. Całego programu nie zdołano jednak wyczerpać, z powodu zbliżania się przesiąkniętej wilgocią chmury. Chcąc więc uniknąć takiego w naszej wycieczce urozmaicenia zaśpiewaliśmy wspólnie: „Hej do apelu" i w przyjemnym nastroju rozeszliśmy się każde Stowarzyszenie w swoją stronę. *Stanisław Sowa*
prezes

Łososina Górna. — *Jak wybudowaliśmy Dom parafjalny?* — Stowarzyszenie w Łososinie Górnej zostało założone 1 lutego 1925 r., a ponieważ od samego początku mieliśmy trudności z lokalem na Zebrania, dlatego radziliśmy nad budową własnego „Ogniska“. Zebrania urządzaliśmy w tutejszym dworze. Trudniej było z uroczystościami, ale i te się urządzało, a już zupełnie nie mieliśmy miejsca na nasze ruchomości, których przybywało, ale też niszczyły się po różnych miejscach. Kilka Zebrań poświęciliśmy referatom na temat budowy tanich domów. Najpierw nosiliśmy się z myślą budowy baraku z desek, następnie domu drewnianego, z cegły zwyczajnej, z cegły surowej, robionej ze słomą, pustaków, niedopałków węglowych, t. zw. „leszu“, sposobem muru polskiego i t. d., ale ze wszystkich najodpowiedniejszym na nasze stosunki i warunki wydał się nam dom z drzewa. (Dokończenie nastąpi)



Druhowie z Łososiny przy łamaniu kamieni pod własny Dom

Ciekawiśmy, które Stowarzyszenie rozsprzeda w Święto Młodzieży najwięcej nalepek, żetonów, oraz uroczystych numerów: „Przyjaciela Młodzieży“ i „Młodego Polaka?“

Ogłoszenia

Otrzymujemy następującą odezwę:

Oświata ludu — to potęga Państwa!

Wojna światowa, była i jest wielką nauką dla tych, którym nie jest obojętną kwestja społeczna; chwila ta była zbyt silną, by mogła przejść bez śladu. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób odczuwali skutki niezliczonych plag wojny, ci wszyscy, którym drogie dobro narodu i kraju, wzięli się do budowania Polski i wielkich jej tradycyj. Przedewszystkiem na pierwszym planie tej pracy postawiono oświatę ludową. Wszystkich ożywiła jedna myśl, dać ludowi tą rzeczywistą oświatę, ktora jedynie łączy dorastające i dorosłe pokolenia, z kulturą powszechną i narodową, która podnosi siły umysłowe i moralne narodu i czyni ten lud energicznym i inteligentnym pracownikiem dla dobra kraju i cywilizacji.

Niejeden zapyta, jak może oświata przyczynić się do większego dobrobytu? Odpowiedzią na to służyć nam może przykład z Danji. Danja, państewko to, które przed 166 laty stało nad przepaścią moralną i materjalną, dziś pod względem kultury przoduje innym narodom, terotorjalnie od niej większym. Wszyscy badacze stosunków duńskich jednogłośnie stwierdzają, że zmiana położenia stanu ekonomicznego wszystkich obywateli na lepsze, płynie z Uniwersytetów Ludowych.

U nas w Polsce Uniwersytety Ludowe powstały bardzo niedawno. Mamy je w Dalkach pod Gnieznem, w Zagórzu na Pomorzu, powiat Wejherowo, jak również w tym roku nastąpi otwarcie Uniwersytetu Ludowego w Odolanowie na granicy Wielkopolski i Śląska, oraz w stołecznem mieście Poznaniu. Cel Uniwersytetów jest wychowawczy: przez naukę do cnót obywatelskich, do gorącej miłości Ojczyzny, to też znaleźć się w nim może zarówno człowiek z maturalnem wykształceniem, jak również i taki, który zaledwie czytać i pisać umie.

Ośrodkiem nauki są rzeczy ojczyste, a mianowicie: język polski, historja i literatura polska, następnie historja powszechna, geografja, nauki przyrodnicze, śpiew i gimnastyka. Historja tak ojczysta jak i powszechna, szczególnie zaś grecka i rzymska, wprowadza młodzież w świat bohaterów, w świat ludzi, którzy kładli życie za wiarę i Ojczyznę. To też młodzieży! jeżeli chcesz zapoznać się z duchem polskim i nabyć szerokiego światopoglądu, garnij się do naszych Uniwersytetów Ludowych.

Kurs męski w Dalkach pod Gnieznem i Zagórzu, powiat Wejherowo rozpoczyna się dnia 2 listopada br., w Odolanowie zaś dnia 29 listopada br. Wykłady w Uniwersytecie Ludowym na miasto Poznań rozpoczną się z początkiem listopada br. Po prospekty oraz bliższe informacje zgłaszać się należy do poszczególnych Sekretarjatów Uniwersytetów, za wyjątkiem Uniwersytetu Ludowego w Poznaniu, których to informacji udziela Biuro Centralne Towarzystwa Czytelni Ludowych, Poznań, Ratajczaka 16. Na odpowiedź dołączyć znaczek pocztowy za 20 groszy.

* * *

1. Odżyło Stowarzyszenie *w Starym Sączu.* Witamy w naszej rodzinie.

2. *We wrześniu i październiku* odwiedził ks. Sekretarz (z druhem Gałuszką) Stowarzyszenie *w Pleśnej.* — (czy ruszyliście druhowie z miejsca? Ilu każdy z was pozyskał nowych członków?). W *Lisiej Górze* — (jak idzie Przysposobienie Wojskowe?). W *Zaczarniu* (brawo dzielni chłopcy! tylko się trzymać razem i nie dawać się nikomu rozbijać!) Założył Stowarzyszenie młodzieży *w Pogorskiej Woli,* druh Gałuszka (odwiedzimy was w najbliższej przyszłości). Wygłosił ks. Sekretarz referat na *posiedzeniu Patronatu w Tarnowie* (wykorzystajcie druhowie zarządowcy listopad, by prosić o silne i czynne Patronaty). Urządził kursy w Witkowicach, Gorlicach, Grybowie, Limanowej, Dąbrowie dla Patronów, a w *Krościenku* (przybyli wszyscy druhowie zaproszeni — uznanie im). W *Łososinie* (dopisali ładnie z wyjątkiem Tymbarku i Jodłowniku). W *Pisarzowej* (wstyd Chomranicom, Limanowej, Starej Wsi i Przyszowej, że zaproszeni, a nie przybyli). W *Starym Sączu* (dzielnie stawili się przepoczciwi druhowie miejscowi, Jazowscy i Podegrodzianie). Odwiedził Stowarzyszenie w *Witkowicach* (wytrwałością Zarządu dorobili się ładnego Domu, podobnie druhowie w Łososinie i Ujanowicach). Założył Stowarzyszenie w *Kozodrzy* (a u was, jak? Liczę na szlachetny wasz zapał i ukochanie Stowarzyszenia. Piszcie do nas co miesiąc). Jak widzicie, nie śpimy w Związku. A wy tam hen — w Stowarzyszeniach? Przecież wstydźcie się w biały dzień drzemać! Przecież to za miesiąc — Święto Młodzieży — Stowarzyszeń! Ponadto urządził kursy w *Stróżach, Tarnowie* i *Okocimiu.*

3. *Na własny dom Związku złożyły* (w październiku) szlachetne Stowarzyszenia: Stowarzyszenie w *Szczawnicy* 50 Zł — w *Szczyrzycu* 15 Zł — w *Bielczy* 6 Zł — w *Jazowsku* 40 Zł — w *Zabrniu* 20 Zł — w *Jodłowniku* 10 Zł — w *Siołkowej* 10 Zł — ponadto WPan dyr. Kugler 5 Zł i Patronat Stowarzyszenia młodzieży w Grybowie 10 Zł.

Dopiero się zarumienią takie leniwe Stowarzyszenia, które nie zdobyły się na 10 Zł, by ufundować cegiełkę na swój Dom. Druhowie, niedbalstwo jeszcze czas naprawić — które dalsze — przysyłają?

4. *Rozesłaliśmy Stowarzyszeniu cegiełki na Dom po 20 groszy.* Niektóre Stowarzyszenia dzielnie już się uporały ze sprzedażą. I tak: Stowarzyszenie *Szynwałd* przysłało za cegiełki 60 Zł — w *Łukowej* 4·80 Zł — w *Sędziszowie* 10 Zł — w *Okocimiu* 20 Zł — w *Porębie Spytko* 20 Zł. Wszystkie inne co żywo powinny dotąd zabiegać, aż cegiełki rozsprzedają.

Niech żyją energiczne i szlachetne Stowarzyszenia! Niech żyją dzielni i szlachetni druhowie!

* * *

Polecamy do bibljotek Młodzieży: Piękny *kalendarz* „Rycerza Niepokal." — Cena 50 gr (OO. Franciszkanie, Grodno). Warto w nim przeczytać opowiadanie Wł. Reymonta: „*Z ziemi łez i krwi*" i książkę Dra B. Suchodolskiego: „*Kochaj życie — bądź dzielny*" (Warszawa, Księgarnia Polska). Autor przeprowadza myśl, że świat jest piękny i dobry i zachęca do pracy wytrwałej. — Śliczne czytanie.

Wydawca: Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Redaktor odp.: Ks. Rogóż
Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, pod zarządem Władysława Mroza